

TAWUŁKA
5.-

URBEX/SĘPOLNO

tekst i zdjęcia Andrzej Ficowski

Budowa tzw. Alei Wielkiej Wyspy jest dobrym pretekstem, aby zaprezentować fragmenty projektu fotograficznego „Wymazywanie”, ukazującego zanikanie szklarni przy Parku Szczytnickim, w historycznej części miasta, obecnej od XVIII wieku na mapie Wrocławia. Przez dwa lata dokumentowałem zmiany, zachodzące w okolicach budowy trasy szybkiego ruchu, która połączy Krzyki z Biskupinem i Sępólnem.

Wycięte drzewa w Lesie Rakowieckim, zaorany spychaczami wielki kwartał ogródków działkowych na Sępólnie, brutalnie przecięte koryto Odry i strata najdotkliwsza – szklarnie przy ul. 8 maja, gdzie mieścił się „kompost” ogrodniczy. Jeszcze do niedawna terenami ogrodniczymi i szklarniami zarządzała firma Eko-Terra, od lat nasadzająca rośliny w Parku Szczytnickim i Ogrodzie Japońskim. Kilkaset gatunków kwiatów, ozdobnych krzewów i drzew pochodzących z Azji Wschodniej, Japonii oraz Polski, na przestrzeni niespełna roku „wyparowało”, zostawiając w spadku mieszkańcom Wielkiej Wyspy psychodeliczną, obcą życiu przestrzeń.

Dwa lata temu mieszkańcy chcieli wyremontować i uratować unikalne tereny szklarni, zabiegając o pieniądze z Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego, ale projekt przepadł. Przeciwno takiej formie inwestycji protestowało również Stowarzyszenie Akcja Park Szczytnicki. Jednak marzenie aktywistów o życiu w fajnej dzielnicy stało się utopią: „Pragniemy, by miejsce to stało się nowoczesną zieloną przestrzenią miejską, ogólnodostępną, oferującą mieszkańcom przestrzeń aktywności związanej z uprawą warzyw i owoców w połączeniu z działaniami kulturalnymi i edukacyjnymi, a także rekreacyjnymi.”

Prezentowane fotografie mają oddać surrealisticzną aurę miejsca, wymazywanego

z mapy miasta. To wiwisekcja etapów zanikania – wykorzenionych przedmiotów, martwych zwierząt, zdewastowanej roślinności, pociętych przez złomiarzy szklarni. To feeria form stworzonych siłą rozkładu, nienazwanych hybryd, powstałych w wyniku degradacji szklarniowego kompleksu Eko-Terry. Moje oko nie było obiektywne i zarejestrowało miejsca naelektryzowane niepokojem, w atramentowej głębi, jakby tuż przed eksplozją, sugerując przyszłemu widzowi, aby sam wykreował sobie końcową narrację.

W tym przypadku kadrowanie klasyczną optyką fotograficzną było niewystarczające. Okazało się, że zerwanie z realizmem dokumentalnym jest konieczne, aby unaocznić skalę abstrakcji i – paradoksalnie – w swoisty sposób przywrócić (wyobrażone) dawne piękno. Kadrowanie w technice podczerwieni otworzyło mi niewidzialne drzwi i zmusiło mnie do zrozumienia faktu, że istnieją procesy wizualne, których nie widzimy. Niejako przypadkowo okazało się, że to ta mniej realistyczna fotografia lepiej ukazała piękno materialne niszczonej szklarni, w którymwytworny czerwony surrealizm czy monochromatyczny mrok uchwyciły, niewizualny często, proces rozkładającej się materii.

Prosektoryjny charakter zdjęć, wykonanych na terenie byłej Eko-Terra i jej okolic nawiązuje również do konwencji wizji lokalnej. Wszecobecne budowlane sznurki, taśmy, kokardki, markerowe plamy pozwalają wyobraźni twórczej dokumentować teren jako miejsce swoiście pojętej zbrodni. Asocjacja jest tym bardziej ciekawa, że podczerwień bywa stosowana w kryminalistyce, a technologia zapisu fotograficznego w paśmie IR dokumentując czysty akt zniszczenia, obnaża poniżone przez kontrowersyjną inwestycję miejsce historycznej części miasta, które straciło ludzki kontekst.







JEZU, UFAM TOBIE!

RZEKA

